

# Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“

wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.

Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnośzeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.

Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. — Drukarnia znajduje się w rynku nr. 11.

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

## Ciekawe rzeczy ze szkoły.

W roku zeszłym doniosła „Gaz. Tor.“, że pewien nauczyciel w Prusach Zachodnich lży dzieci polskie: „ihr Hunde“, czy „polnische Hunde“. Nazwiska nauczyciela, ani miasta nie podała, ale zawiadomiła o tem posła p. Leona Czarlińskiego. Ten przedłożył sprawę ministrowi oświaty dr. Bossemu, który zażądał śledztwa i potem powiedział p. Czarlińskiemu, że ów nauczyciel jest bardzo dobry, spokojny i dzieci polskich nie lży ani też nie bije.

Zdziwił się nie mało p. Czarliński, gdy niedługo potem dostał list od rektora Spohna z Lubawy, żeby mu napisał, kto mu to doniósł o tem, bo to o nim była mowa, że jak pan Czarliński nie wyda mu nazwiska oszczercy, to on posła p. Czarlińskiego o oszczerstwo zaskarży. Widocznie minister oświaty posłał te szczegóły do rejencji kwidzińskiej, a od niej dostał p. Spohn odpis listu ministra i tak się dowiedział o wszystkim.

Poseł Czarliński kazał się skarżyć. Termin wyznaczono w Toruniu. Wyслуchano dwóch świadków.

Z tych syn szwaczki, chłopiec 14-letni Julian Szczepański, zeznał, że p. rektor Spohn w latach 1891 i 1892 ponownie nazywał uczniów po polsku mówiących „Hunde“, „Bestien“, „Polacken“ (psy, bestye, Polaki) i jeszcze inaczej. W styczniu albo lutym 1892 r., gdy chłopiec Sylwester Fisehoeder z Lubawy nie umiał w lekcyi religii odpowiedzieć na pytania, wyciągnął pan rektor z kieszeni bat (Reitpeitsche) i wybił nim tego chłopca, powiadając przytem, że u bata brak jest ołowianej kuli, a wtedy byłby to knut, jakim w Rosyi biją ludzi, że padają na ulicy. Taki knut i tu potrzebny.

Córka szewca Balbina Jarusze-wska, dziewczyna 14-letnia, zeznała również, że w r. 1892 pan rektor kilkakrotnie powiedział: „Ihr Hunde, ihr Polacken, ihr müsst behandelt werden, wie die wilden Menschen“;

(Wy psy, wy Polaki, was trzeba traktować jak dzikich ludzi). Zeznała dalej, że pan rektor, gdy kilku uczni lekcyi nie umiało, opowiadał, że w Rosyi biją ludzi knutem, który ma na końcach swoich kawałki ołowiu, was też tak należałoby traktować. Nieco później przyniósł p. rektor bat, którym uderzył Sylwestra Fisehoedera. Czy wtedy powiedział, że u bata tego brak kuli, aby był knutem, tego już nie pamięta Jarusze-wska.

Obrońca jego p. Feilchenfeld wy-wodził, że w rzeczy samej śledztwo i zeznania świadków wykazały, że powód (rektor Spohn) rzeczywiście tak postępował, jak p. Czarliński ministrowi doniósł.

Sąd ławniczy uznał wywody te za słuszne i rektora Spohna z Lubawy ze skargą oddalił.

## Co słyszać w świecie?

**Niemcy.** Wniosek stronnictwa Centrum o zniesienie ustawy wyjątkowej przeciw Jezuitom przyjdzie pod obrady nie 15 bm., jak to pierwotnie donoszono, ale dopiero po Wielkanocy.

— Minister sprawiedliwości posłał rozporządzenie do sądów w Prusach Zachodnich, aby czujne oko na to miały, żeby dzieci luterskie i niemieckie, gdy rodziców utracą, nie dostały się do katolików lub katolickich zakładów na wychowanie, bo wtedy zwykle katolikami się staną. Gazety katolickie dziwią się, że minister tylko dzieciom luterskim na obronę dąży, a katolickim nie, choć katolickich sierót więcej się zlutrzy w domach sierót, niż ewangelickich. Minister jest ministrem dla lutrów i dla katolików.

— Czy wniosek Centrum o zniesienie ustawy wyjątkowej przeciw Jezuitom przejdzie, czy nie, nad tem łamią sobie głowy rozmaici politycy. Najwięcej o tem piszą liberalno żydowskie gazety. Pragnęłyby, żeby parlament wniosek odrzucił. To też nawołują posłów liberalnych, ażeby głosowali przeciw wnioskowi. Nie

wiele jednak zapewne pomogą biadania i nawoływania żydowskich gazet, bo o ile się zdaje, to wniosek Centrum przejdzie. Będą za nim głosowali posłowie katolicy, Polacy, znaczna część wolnomyślnych i socjaliści. Naturalnie ostatnie dwa stronnictwa z innych powodów, aniżeli Centrum i Polacy. W ten sposób miałby wniosek zapewnioną większą liczbę głosów poselskich.

— W parlamencie powiedział minister, że agentom pocztowym, którzy po wsiach pocztę utrzymują, poprawi myta. Należy im się też, bo dotąd licho byli płatni. Potem niewesoła rzecz co do gazet podał do wiadomości; oto poczta chce żądać od każdej gazety więcej wynagrodzenia za to, że gazetę rozsyła. „Gazeta Olsztyńska“ np. płaci poczcie za każdy egzempl. 15 fenigów na ćwierć roku za rozsyłkę; częściej wychodzące gazety płacą jeszcze więcej. Lecz poczcie tego nie dosyć i od jesieni podobno chce więcej żądać.

**Rzym.** Dnia 3-go b. m., jako w 15. rocznicę koronacji Ojca św., odbyło się uroczyste nabożeństwo w kościele św. Piotra, na którym około 20 tysięcy ludzi było obecnych. Ojciec św. w kaplicy Sykstyńskiej miał tego dnia na paleu brylantowy pierścień, darowany mu przez cesarza niemieckiego z powodu jubileuszu swego.

— Ojciec św. przyjmował w ostatnich dniach kolejno posłów hiszpańskiego, belgijskiego, holenderskiego i bawarskiego. — Król belgijski przysłał Ojcu św. portrety swych rodziców, za czasów których Ojciec św. był posłem w Belgii. Ojciec św. serdecznie za te portrety podziękował.

— Na posłuchaniu 16-go lutego, które Ojciec św. udzielił pielgrzymom włoskim, znajdował się także ks. Chrzanowski z Przemyśla (w Galicyi) z biskupem, który go na kapłana wyświęcił. Gdy z kolei przystąpił do ucałowania ręki Papieżowi, zapytał go tenże, z której dycyzyi pochodzi i jakiej jest narodowości. Ks. Chrza-



nowski odrzekł: Jestem Polakiem i proszę Waszą Świętobliwość o błogosławieństwo dla moich rodaków i mojej biednej ojczyzny. Ojciec św. z widocznym rozrzewnieniem pogłaskał go dobrotliwie i rzekł: „Błogosławię tobie i całej twojej ojczyźnie, którą zawsze w sercu noszę.“

— Dopiero teraz ogłoszono piękny list Ojca św. Leona XIII, pisany przez niego zaraz po wyświęceniu jego na kapłana, 2 stycznia 1838, wystósowany do Kardynała Sala, który mu odradzał wstąpić do zakonu a doradzał służyć Kościołowi poza zakonem. Młody wtenczas kapłan ks. Joachim Pecci oświadcza w tym liście, że najchętniej wstąpiłby do klasztoru, gdzieby wolny był od roztargnień różnych, i że zaspokoi to pragnienie, jeżeli Bóg mu da powołanie do zakonu. W tym samym liście wspomina, że z wielką radością, w dniu prymicyi swoich, 1 stycznia 1838, rozmawiał z ks. Ryllą, Jezuitą, Polakiem, który co właśnie był wrócił z Mezopotanii. Jak wiadomo, jest O. Ryłło założycielem misyi w wschodniej Afryce.

**Włochy.** Pewna żydowska gazeta berlińska donosi, że pomiędzy Ojcem św. a królem włoskim miały się zacząć układy gwoli zawarcia zgody. Wiadomość ta pewnie zmyślona, boć król nie będzie chciał oddać tego, co rząd Papieżowi zabrał, albowiemby go liberały i masony chyba zjedli za to.

— W przyszłym miesiącu dnia 22 kwietnia obchodzi włoska para

królewska 25-letni jubileusz swego pobrania się. Na uroczystość tę pojedzie także niemiecka para cesarska. Przy tej okazji złoży także niemiecka para cesarska zaraz po przyjeździe do Rzymu wizytę Ojcu św. i już cesarz tę wizytę Ojcu św. zapowiedział. Od będzie się ona dnia 20 kwietnia. Jest to dowód, że stosunki państwa niemieckiego do Stolicy św. są jak najlepsze.

### Rodzice polscy uczcie dzieci Wasze czytać i pisać po polsku.

### Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

\* **Olsztyn.** W środę wieczorem zmarł tu adwokat i notaryusz śp. Kaspar Rieve, już od wielu lat w naszym mieście zamieszkujący.

— Z powodu wyniesienia do godności kardynalskiej obecnego Arcybiskupa kolońskiego, dawniej biskupa warmińskiego ks. dr. Filipa Kremenz, wręczono temuż adres z powinszowaniem od proboszczów i dziekanów dyecezyi warmińskiej. Adres ten jest pięknie i gustownie wykonany w kolorach na pergaminie. Górna ozdoba brzegu okala obraz przedstawiający tum fromborski, a początkowa litera ozdabia wizerunek patrona ks. Kardynała św. Filipa. Adres spoczywa w tece z czerwonego aksamitu, z złotymi wyłoceniami na narożnikach, a w środku z herbem Jego Eminencyi.

W mieście naszym ma być otworzona średnia szkoła dla chłop-

niem Bogarodzica, święty Józef i aniołowie. Zabrzmiała dawna pieśń o przybyciu trzech króli; wnet też pokazały się strojne konie i juczne wielbłądy, oraz królowie niosący złoto, mirę i kadzidło. Nagle z przeciwnej strony wyjeżdża na koniu król Jan Sobieski, otoczony rycerzami, z dobytą szablą, zastępuje im drogę i do świętej Dzieciny dalej ani na krok nie puszcza.

— Dla czego tamujecie nam gościeńcie? spytają ze wschodu królowie; my wiedzeni gwiazdą niebieską spieszmy z hołdem Jezusowi Chrystu sowi i składamy drogocenne dary: złoto, mirę i kadzidło.

A król Jan Sobieski na to:

— Nie puścimy was dalej, bo my tu stoimy na straży przy Dzieciatku Bożem. Mamy z nieba ordynans, i nikomu nie ustąpimy z błogosławionego pola. Chrystus Pan nie potrzebuje złota, ani żadnych darów, ale pragnie serc czystych, gotowych do poświęceń i ofiary, aby za jego święty zakon każdy z rycerzy z pod jego chorągwi był gotów zawsze krew i życie oddać ochotnie. My tacy jesteśmy wierni rycerze; panie chorąży, rozwiń waszmość pan chorągiew św.!

ców, za czém się radzcy miejscy oświadczyli.

— We wtorek wieczorem spłoszyły się konie stojące bez dozoru w ulicy Gutzackiej i popędziły ku miastu. Na rogu ulicy Klebarskiej wpadły w wiekłe wystawne okno mistrza rzeźnickiego p. Wagner i potrzaskały je na kawałki. Koniom nie się nie stało, ale pojazd został znacznie uszkodzony.

— Dziewczyna służebna B. B. z Gr., która w czerwcu roku zeszłego skończyła dopiero 14 lat, w książeczce swój zmieniała liczbę tak, że uchodziła za rok starszą. Policya dostrzegła to jednak i skazano za to dziewczynę na 2 marki kary. Dziewczyna dla tego to zrobiła, że na swoje lata była już tak rozrosłą i tęgą jakby miała lat 20 do 25, czego się wstydziała.

— W sąsiedniej wsi D. u pewnego posiadziela wydała maciora 18 żywych prosiąt. Z powodu braku pokarmu kilka z nich pozdychało.

— Na pielgrzymkę do Rzymu złożyli w dalszym ciągu pp.: Jan Ziemecki ze Stękin 3 m., Majśka z Tomaszkowa 1 m., Elbing z Brunswałdu 1 m., Józef Hinz z Rykówca 50 fen., z Wipsowa: M. Czerwiński, Kopowski i M. Blum po 50 fen., Andrzej i Joachim Zientara z Starego Marcinkowa po 50 fen., Brahl z Jondorfa 50 fen., Józef Kowalewski z Dajtk 50 fen. Razem dotąd 68 m. 65 fen. O dalsze składki prosimy.

— W Butrynach przyjmuje składki na pielgrzymkę do Rzymu z pa-

Tu na czoło wyjeżdża uzbrojony wojownik i w ręku trzyma chorągiew z krzyżem, a król Sobieski mówi:

— Widzicie, to godło nasze: a teraz udercie czołem, złóćcie swoje dary i wynoście się, fora ze dwora.

Trzej królowie oddają pokłon św. Dziecinie, składają złoto, mirę i kadzidło i opuszczają stajenkę Betlejemską.

Król Sobieski wtedy z rycerzami pieśń na cześć Chrystusa śpiewa chórem; zaledwie ostatnia zwrotka przebrzmiała, woła znowu:

— Udercie w bębny i trąby, niech Dzieciatko Boże zobaczy rycerstwo swoje.

Na te słowa Gwizdacz zatępnął pobudkę, zawtórował mu doskonale na bębnie Franek. Jarzyna nie mógł już pohamować radosnego wzruszenia; zerwał się z ławy, porwał w objęcia starego wiarusa.

— Piotrusiu! zawołał, niech ci Bóg zapłaci za to wesele. jakiegom doznał; niech cię ucałuję za to. Brygisiu! miódka dawaj, pana trębacza dzielnego i dobosza zdrowie, a i tój dziatwy miłój, co tak pięknie śpiewa.

## Chata Modrzewiowa.

Opowiadanie K. W. Wójcickiego.

9)

(Dokończenie).

Drzwi się na ścieżaj roztworzyły, a chłopcy wnieśli szopkę, dziewczęta z zielonemi gałazkami chojny stanęły jakby na jój straży. Po odśpiewaniu pieśni przy żłobku, w którym spoczywało Dzieciatko święte, wyskakiwały figurki zręcznie przez Gwizdacza wyrobione, to różnych krakowiaków, to dziewcząt strojnych, to ukraińców z torbami; wreszcie ukazał się król Heród, który wydaje rozkaz wymordowania niemowląt. W rzezi tój ginie syn jego; Heród w rozpacz woła śmierci, staje widmo kościste, ścina mu głowę kosa, a djabeł porywa jego duszę i ciało do piekła.

Pan Jacenty i Brygida bawili się serdecznie, myśleli, że już koniec widowiska, gdy Franek, najstarszy z chłopców zapowiedział, że będzie druga część tylko nieco odpoczną. Jakoż po chwili zasłona z szopki opadła; ukazała się taż sama stajenka i w żłobku leżące Dziecię święte, przy



rafi Butryńskiej p. Jan Stankiewicz i prosimy u niego ofiary składać.

\* **Butryny.** W niedzielę, dnia 19 marca, w uroczystość św. Józefa odbędzie się walne zebranie tutejszego katolickiego Towarzystwa ludowego po południu o 3-ciej w zwykłym domu. Prosi się o liczny udział.

Zarząd.

\* **Wartembork.** W sobotę zeszłego tygodniu wieczorem około 10 wybuchł ogień w wybudowanym przed dwoma laty domu mistrza piekarskiego p. Sokołowskiego. Natychmiastowa pomoc straży ogniowej nie dozwalała pożarowi dalej się szerzyć. Wewnątrz cały dom się wypalił.

\* **Szczytno.** Wielkie nieszczęście groziło pociągowi kolejowemu który we wtorek w południe z Olsztyna do Szczytna szedł. Za Marcinkowem pewien chłop wiozący drzewo wjechał na szyny saniami w jednego konia zaprzężonymi i nie mógł z miejsca ruszyć z powodu odwilży, która sanówkę popsuła. Na szczęście zdołano lokomotywę na 1 metr przed saniami zatrzymać, ale strach jadących koleją był niemały.

\* **Biskupiec.** Ponieważ zaraza pomiędzy bydłem w powiatach lidzperckim i żądzberskim ustąpiła, wolno na targi w Zyborku 20 b. m. i w Biskupcu 24 b. m. bydło i z tych powiatów spędzać. — U mistrza szewskiego p. Kowalewskiego wybuchł tu ogień zeszłej soboty Straż ogniowa wkrótce ogień ugasiła; rzeczy spalone były zabezpieczone.

\* **Barsztyn.** Handlarza bydła L. z Biskupca spotkała wielka strata.

Butelka jedna i druga wnet się wypróżniła.

— Skądś mój Piotrze nauczył się takiej pięknej szopki?

— A to widzi jegomość, widziałem tu i we wsi szopki, i na Ukrainie wertepy jak tam zowią szopki, a u jednego konfederata patrzałem wiele razy na króla Sobieskiego, jak harcował dziwnie pięknie na koniu w takim wertepie. Przypomniała mi się i cała piosenka. Wyuczyłem więc chłopców i jakoś się udało; widać, że tak radzi państwo oboje.

— Brygisiu! nalój nam jeszcze czarki. Piotrusiu! wypijema na pamięć króla Sobieskiego; wstaję na znak uszanowania przy wspomnieniu takiego rycerza! Wam dziatki opowiem niedługo o tym królu. Teraz, tak jak za jego czasów, wykrzyknijmy razem: Niech żyje w pamięci nasz król Sobek kochany!

Dwunastą godzinę z północy wykukła kukulka. Tak się skończyła wigilia Bożego Narodzenia w Chacie Modrzewiowej.

W zeszłym tygodniu zakupił on tu większą liczbę bydła. Gdy na tutejszym dworcu chciał przeładować wagon wołów, jeden z najlepszych zapewne z powodu długiego transportu zachorował i musiano go dobić. Gdy L. następnego dnia wagon bydła z Hawy do Królewca przeładowywał, otrzymał po wysłaniu depeşe, że drugi wół w drodze zdechł.

\* **W Brunsberdze** odbył się w czwartek egzamin abiturystenki, który składało 10 prymanerów. Wszyscy go złożyli. Nazwiska ich są: Baranowski, Beyer, Gerigk, Neudenberger, Spohn, Switalski, Armborst, Blell, Grunert i Grunwald. Z wyjątkiem Beyera są wszyscy katolicy.

\* **Pelplin.** Dyakon Alex. Lange, który 12 bm. otrzyma święcenie kapłańskie, rodem z Pucka, odprawi w puckim kościele 14 bm. swą pierwszą mszę św. Z innych kleryków którzy 12 bm. także święcenie otrzymają, odprawią swe prymicie: ks. Władysław Paszki 16 bm. w kościele filialnym w Górze; ks. Władysław Mościński 14 bm. w kościele filialnym w Grabowie; ks. Bolesław Golisch 16 bm. w kościele parafialnym w Pelplinie; ks. Fr. Okoniewski 14 bm. w kościele parafialnym w Chelmie; ks. Leon Lipski 16 bm. w kościele parafialnym w Czersku; ks. Stanisław Zakryś 14 bm. w Tucholi; ks. M. Proch w Kiełpinie (pod Kartuzami) 14 bm.; ks. P. Baranowski 13 bm. w Gdańsku, w kościele św. Józefa.

\* **Z Tucholskiego.** O okropnym zdarzeniu w Cichocinku pisze „Ges.“ że żona chałupnika M., w przystępie obłędu rozwaliła czaszkę rydlem choremu robotnikowi, poczem go wrzuciła do sklepu i słomą nakryła. Później poczęła warzyć wodę, by nią oblać ciężko rannego, w czem jej kilka osób nadeszłych przeszkodziło. Naturalnie, że ją odstawiono do domu obłąkanych w Świeciu.

\* **Inspektor** szkółny w powiecie kartuzkim w Pr. Zach. wydał do nauczycieli swego obwodu okólnik, w którym donosi, że nauka religii w niższych klasach ma być dzieciom polskim udzielaną w języku polskim, bo tak zresztą rozporządziła król. rejencya w Gdańsku 21 września 1886 r. Katolicka „Westpr. Volksbl.“ uznaje dobre chęci p. inspektora, ale przytem słusznie wyraża życzenie, ażeby p. inspektor usunął z klas niższych tych nauczycieli, którzy nie władają językiem polskim.

\* **Starytarg.** Wiadomość, jakoby tu w dzień jubileuszu Ojca św., 19 lutego spaliło się dziecko, okazała się fałszywą. Wywahał wiadomość tę jak zwykle grudziądzki „Gesellige“, który i z Warmii nieraz podobnie „prawdziwe“ wiadomości podaje.

\* **Bydgoszcz.** Wiec w sprawie udzielania nauki języka polskiego w parafii Bydgoskiej, odbędzie się na sali Konkordyi, ulica Wilhelmowska, w niedzielę, dnia 12-go marca 1893, zaraz po wielkiem nabożeństwie, na który rodaków zaprasza Komitet.

\* **Bydgoszcz.** W tych dniach zastrzelił się w koszarach żołnierz tutejszy Geihorn. Kula przeszła mu przez usta i głowę i weszła aż w posowę izby. Co popchnęło go do samobójstwa, dotąd nie wiadomo.

\* **Howo.** Na tutejszym dworcu wydarzyło się w zeszłym tygodniu straszne nieszczęście. Przy ustawianiu wagonów padł pewien robotnik na szyny, a nadjeżdżające wozy ucięły mu obie nogi zupełnie tak, że ciało było na jednej stronie szyn, a nogi na drugiej. Przywołano natychmiast trzech lekarzy, którzy nieszczęśliwego opatrzyli. Żyje on jeszcze dotąd. Ma on żonę i liczy 21 lat życia.

\* **Inowrocław.** Robotnik Wawrzynek z R. pod Parchaniem był już 16 razy karany za rozmaite kradzieże. Opuścił on swoją żonę i żył w dzikim małżeństwie z inną kobietą, z którą miał kilkoro dzieci. Mieszkał zaś w jamie w lesie, którą sobie sam urządził. W jesieni r. z. skradł pewnemu robotnikowi z Brudni kożę. Policya schwytała go i odstawiła do więzienia w Dąbrowie. W noey rozwalił jednak ścianę i uciekł z więzienia. Dnia następnego został jednak ponownie schwytyany i odstawiony do tutejszego więzienia. Tutejsza izba karna skazała go 4 bm. na 7 i pół lat cuchthauzu.

\* **Do Ameryki** będzie coraz trudniejszy przystęp, bo tam już ludzi dosyć do roboty a Amerykanie nie chcą nikogo za darmo żywić. Rząd amerykański zakazał przyjmować wychodźców nad 16 lat wieku, jeżeli są ułomni, niewidomi, jeżeli czytać i pisać nie umieją. Takich synów i córki będzie rodzicom trudno do Ameryki zabierać.

\* **Nawrócony.** Pewien Holender, nawrócony z protestantyzmu na katolicyzm, podczas ostatniej pielgrzymki do Lourdes, zapisał 3 miliony na budowę kościoła w tem cudownem miejscu, składając pieniądze w gotowości do kasy biskupiej w Thyrbes i wyrażając życzenie, aby nie tylko wszelkie broszury i książki z najlepszymi opisaniami cudów w Lourdes, ale i mająca się ukazać, a poświęcona temuż przedmiotowi, powieść Zoli p. t. „Lourdes“, przełożone były na wszystkie znane języki i narzeczta świata.

\* **W Austrii** i na Węgrzech powodzie. Wielka rzeka Dunaj wezbrała i przerwałszy tamy nadbrzeżne, zalała bardzo wielkie przestrzenie. W jednym mieście zawaliło się 200 do-



mów skutkiem powodzi. Z innych krajów też dochodzą wieści o powodziach. W środkowej Ameryce zniszczyła powódź 6 wsi; 100 ludzi utonęło.

### ROZMAITOSCI.

**Wiedeń.** Przed kilku dniami zmarł ubogi krawiec, nazwiskiem Leele. Od lat kilkudziesięciu usunął się zupełnie od świata i wiódł żywot nadzwyczaj cichy i spokojny. Był ogromnie oszczędnym i nigdy więcej nie wydawał na swoje dzienne utrzymanie jak 30 centów. Po jego śmierci znaleziono w kanapie 50,000 złr. w papierach wartościowych i złocie. Oprócz tego ośm książeczek kasy oszczędności, każda po 1200 złr., zapisanych na ludzi ubogich. Pokazało się, że staruszek był filantropem i w tajemnicy czynił dobrze tym, którzy rzeczywiście potrzebowali jego pomocy.

### Wytrzymałość krowy na głód.

Pan H. Raff, c. k. weterynarz powiatowy w Żółkwi, donosi o ciekawym wypadku, który w streszczeniu podajemy. „W Mostach jednemu z gospodarzy za-

gubiła się krowa. Wszelkie poszukiwania były bezowocne, przypuszczano ogólnie, że została skradzioną i dorżniętą, a nawet już domniemany sprawca miał stawać przed sądem. Tymczasem rzecz się wkrótce wyjaśniła. Krowa ta, jak to bywa po małych miasteczkach, chodziła samopas po rynku; w takiej wędrówce po domach dostała się do sieni jednego z domów, który był dawniej zajazdem. Na końcu tej obszerniej, a w głębi cimnej sieni od strony tylnej domu znajdowała się otwarta piwnica w którą krowa wpadła. Otwór założono potem deskami, nie przypuszczając wcale, że tam przebywa krowa zagubiona. Wprawdzie w pierwszych dniach słyszano od czasu do czasu ryk, ale sądzono, że pochodzi on z sąsiednich obór. Gdy wreszcie po 19 dniach od zagubienia się krowy udano się do tej piwnicy aby ją przysposobić do złożenia lodu, spostrzeżono tamże krowę zaledwie na nogach się trzymającą, i innym otworem ją wydobyto. Krowa ta chwiejącym krokiem poszła do swój dawniej obory i w niej się na słomie położyła. Za radą jednego z ojców miasta, nalano krowie 2 flaszki wina, zgotowano dla

niej trochę owsa z barszczem i krowa wkrótce do siebie przyszła. Krowa ta więc przez 19 dni pozostawała bez pokarmu i napoju. Obecnie krowa ta jest wprawdzie jeszcze chuda, ale przy zupełnym zdrowiu.“

**Dni powszednich**, w których się pracuje, w Rosyi jest 267, w Szkocyi 275, w Kanadzie angielskiej 278 i tyleż w Anglii, w Portugalii 283, w Hiszpanii 290, we Włoszech 298, w Bawaryi i w mniejszych państewkach niemieckich 300, w Saksonii 302, w Szwecyi 304, w Prusach 305, w Holandyi i w Stanach Zjednoczonych 308, we Węgrzech 312, w Cislitawii 295.

### Sprzedaż drzewa.

We wtorek, 14 marca rano o 9 w Purdzie drzewo do budowl i na opał.  
W środę, 15 marca o 10 przed poł. w Wartemborku drzewo do rżnięcia, budowl i na pożytki z lasu miejskiego.

### Od Redakcyi.

— Do Kalwy. Książeczek wystaliśmy pięć, za które należy nam się 2 m. 45 fen. Piemądze prosimy przesłać najlepiej przekazem pocztowym (Postanweisung.)

## 20 dni pszczół

mam na sprzedaż i proszę się do mnie zgłosić.

**Jan Tuziński,**  
w Mokinach.

(Mokainen p. Wartenburg.)

## Chałupę i ogród,

1 morg i 69 przętów, chcę z wolnej ręki sprzedać.

**Onufry Ossowski**  
w Dywitach

(Diwitten p. Allenstein.)

## Stare okna z ramami, drzwi i piece

wszystko jeszcze w dobrym stanie, jest tanio do nabycia u mistrza blachnierskiego

**Schlewski,**

obok kościoła katolickiego.

## Na Wielki Post

poleca drukarnia „Gaz. Olszt.“ Nabożeństwo na czas Wielkiego Postu, 40 fen.

Droga krzyżowa, 10 fen.

## Makulaturę

(stary papier)

ma na sprzedaż drukarnia „Gazety Olsztyńskiej.“

## Tasiemiec wywołuje

wiele chorób i tysiące osób cierpi na niego,

nie wiedząc wcale o tem, a po największej części bywają oni leżeni na blednicę, na brak krwi, na katar i cierpienia żołądkowe.

Pewnymi oznakami tasiemca są: obserwowane odchylenie członków, podobnych do makorou lub pestek dyniowych.

Inne zaś jeszcze oznaki: białość twarzy, mdły wzrok, sine na okołe ócz, zawsze obłożony język, słabe trawienie brak apetytu naprzemias z wielkim głodem, mdłość, nawet omadlenie przy czczym żołądku, wznoszenie się kłębka aż do gardła, silniejsze napywanie ślin do ust, kwas żołądkowy, palenie zgagi, częste odbijanie się, zawrot i częstszy ból głowy, nieregularny stolec, świeżenie w kiszce odchodowej i nosie, kolki, wzdymanie i faliste poruszanie, słabość członków, seące i żgające bóle w kiszkach, bicie serca, brak menstruacji i żganie w bokach.

Każdego tasiemca usuwam w dwóch godzinach kompletnie bez niebezpieczeństwa.

Srodek mój kosztuje 6 marek 50 fen.

Pismienne zapytania proszę posłać pod moim adresem wprost do Poznania.

Prespekta darmo i opłacone.

**W. Grünberg,**

dawniejszy pomocnik w lazaretach podczas pokoju i wojny,  
Poznań, św. Marcin nr. 28.

## Mój skład nasion

będzie i w lato i w porze wiosennej w świeże, zdolne do kiełkowania nasiona zaopatrzony.

Olsztyn, w marcu 1893.

**H. Schiekorr.**

## UCZNIA

w naukę kowalstwa przyjmie zaraz

**J. Hinz.**

mistrz kowalski w Najdymowie,  
(Neudims p. Bischofsburg).

## UCZNIA,

chcącego się dobrze wyuczyć szewstwa, przyjmie

**J. PIONTEK,**

mistrz szewski w Olsztynie,  
Rynek nr. 28.

## W óz

do wyjazdu, stary ale w dobrym stanie ma na sprzedaż tanio

**Mateusz Ganswindt,**

w Wołownie (Windtken).

Szanowny panie Grünberg!

Sprowadzony od pana srodek przeciwko tasiemcowi zażyłem jak przepisano. Znakomicie na mnie oddziałał. Wyrażam panu za to moje najszczerze podziękowanie.

Łabędy na G. Śląsku, 3 maja 1884.

**Józef Nitsche.**

## UCZNIA

w naukę kowalstwa przyjmie natychmiast

**Rudolf Gromeiski,**

mistrz kowalski w

Wartemborku (Wartenburg.)

Schlegel, dnia 30 4. 80.

Wielce Szanowny Panie Grünberg! Muszę Panu donieść, że srodek Pański, który mi Pan przysłał na tasiemca, dobrze na mnie podziałał i zostałem od tasiemca zupełnie uwolniony, za co Panu składam moje najserdeczniejsze podziękowanie. Pozdrawiam Pana pisząc się

**E. Manus**

## Książki

do nabeżeństwa

w oprawach zwyczajnych i pięknych, od 30 fen. począwszy, do 10 marek.

są na składzie w drukarni „Gazety Olsztyńskiej.“

Redaktor odpowiedzialny i nakładca Seweryn Pięniężny w Olsztynie (Allenstein O. Pr.). — Drukiem J. Liszewskiego w Olsztynie.